NOWINY ZAMOJSKIE

JEDNODNIÓWKA.

№ 2. Zamość, 4. Listopada 1917 r. R. I.

TREŚĆ:

LESIEWSKI.

Trzeci akt.

„Rozpoczął się trzeci akt dziejów naszych w dobie wojny obecnej“—tak określają sytuację dzisiejszą ci i owi z publicystów naszych i z określeniem tem zgodzić by się można, tylko zastrzedz się musimy przeciw datom rozpoczynania tych aktów. To nie są daty 5 Listopada, 21 Stycznia, czy 12 Września, inaczej mówiąc, daty proklamowania niepodległości Polski, utworzenia Rady Stanu i powołania Rady Regencyjnej—nie! zbyt nikłe ślady nadania powyższe wyżłobiły na postępie historyi dwudziestokilko—miljonowego narodu naszego, aby można je uznać za ery dziejowe. I jeśli już koniecznie określić chcemy punkty zwrotne w doli naszego narodu, to pierwszym będzie 6 Sierpnia, dzień kiedy naród chwycił za broń przeciw tyranji, dzień w którym powstało „Wojsko polskie“. Niestety za wojskiem nie było instytucji, która by nadała powagę właściwą czynom wojska na zewnątrz, osłoniła przeciw intrygom swoich wewnątrz kraju; nie było „Rządu“, któryby umiał zdyskontować wartości czynów i ofiar synów swoich! N. K. N., aczkolwiek łudził się, że jest tym „Rządem“ w istocie nieudolną swoją polityką zamiast tworzyć-burzył, aż doprowadził do znanych prądów antiwerbunkowych fermentu w Legjonach, wreszcie zagłady wojska, epilogiem końcowym której, to sprawa „przysięgi“.

Drugim punktem zwrotnym, to utworzenie się „T. Rady Stanu“, którą większość narodu uważać chciała za „Rząd polski“, a któremu zbrakło siły nadającej temu Rządowi szacunek i posłuch, brakło mu wojska. To też, pomimo olbrzymiej stosunkowo pracy włożonej przez „T. Radę Stanu“ w projekty organizacji kraju, cała akcja zakończyć się musiała zupełnem bankructwem, pozostawiając po sobie żal i gorycz zawiedziowych nadzieji, straconych chwil, doznanych upokorzeń, których uniknąć można było.

Pierwszy akt to próba tworzenia wojska bez rządu własnego; drugi—to rząd bez własnego wojska. Jedna i druga nie dały rezultatów, ale pozostawiły naukę na przyszłość. „Historia magistra vitae“ Obyż ona była rzeczywiście doradczynią dla tych, którzy dziś chwytają w swe ręce ster spraw polskich, że tylko jednoczesne budowanie wszystkich organów życia państwowego może to państwo zbudować, wszelkie zaś inne sposoby udać się nie mogą, bo są niezgodne z prawami życia. Ten dopiero moment będziemy mogli nazwać 3-cim aktem dziejów naszych.

Dzisiaj jesteśmy w antrakcie!

ST. R.

Z Rady Miejskiej

(d. c.)

(W poprzednim numerze mylnie podano, że niektórzy panowie radni weszli w skład Rady jako kooptowani, gdyż byli oni naznaczeni jednocześnie z innymi-Redakcja).

Po tej uroczystego charakteru części obrad przystąpiono do intenzywnej pracy nad własną organizacją i dobrobytem miejskim. Dokonano wyboru sekretarzy radnych Gawrońskiego i Jaśkiewicza W. oraz czterech ławników na kierowników poszczególnych wydziałów: r. M. Epszteina na kierownika wydziału ap-

rowizacyjnego, r. Gruszeckiego na kierownika wydziału egzekucyjnego miejskich podatków, z poza Rady powołano na ławnika komendanta milicji p. Antoniszewskiego Władysława i na ławnika Kierownika wydziału opieki nad budynkami miejskimi p. Inż. Kornobisa Stefana.

Wreszcie powołano do życia trzy sekcje: I administracyjno-gospodarczą, II urządzeń miejskich i oświatowej, III sanitarno szpitalnej i dobroczynności publicznej. Do pierwszej sekcji weszli radni: Czernicki J., Czernicki S., Epsztejn E., Fischhaut, Freyberg, Gawroński, Inlender, Janicki, Jaśkiewicz W., Niewieski, dr. Porębski i Szyfman; do drugiej-radni: Badzian, Dytry, dr. Gelibter, Gisges, Horszwald, Gawroński, dr. Jaśkiewicz R., Ks. Jędrzejewski, Kalinowski, Szyfman i Szternfeld, do trzeciej radni: dr. Bogucki, Dziuba, dr. Gelibter, Klimkiewicz, Kłossowski, dr. Porębski i Szternfeld.

Od tej pamiętnej chwili pierwszego posiedzenia Rada odbyła ich 12. w tym 3 nadzwyczajne.

Nie będziemy tu rejestrować całej pracy Rady, zostanowimy się tylko nad ważniejszymi i ogół mieszkańców obchodzącymi. Do takich przedewszystkim zaliczymy sprawę ustalenia granic miejskich.

Miasto nasze uległo temu samemu losowi, co i większość miast w Polsce: rozrastając się szybko, ogarnęło wiejskie gminy niezależne, od zarządu miejskiego. Granica miejska, wymijając te organizmy, biegnie nieregularną linją, często, nie mogąc wyminąć, z konieczności pozostawia takie oazy wewnątrz miasta. Mamy więc w mieście Zamościu wsie Piaski, Janowice Wielkie, Kolonję-Podtopole, Nową-Osadą. Gmina wiejska na własne tylko życzenie może być włączona do miasta, ponieważ jednak pociąga to cały szereg nowych podatków, właściwych, tylko miastom, nie zawsze udaje się nakłonić podobne gminy wiejskie do zrezygnowania ze swej samodzielności i dobrowolnego skrępowania się prawem miejskim. Dopiero stan wojenny i jego prawa nasuwają możliwość załatwienia tej kwestji. To drogą zostały uregulowane między innymi Warszawa, Radom, Kielce i sąsiedni Krasnystaw. Dla gruntownego zbadania kwestji powyższej wybrano komisję, do której weszli radni: Czernicki, Dziuba, Gruszecki, Kalinowski-jako referent, Klimkiewicz, Szyfman, oraz z poza Rady fachowcy geometrzy Golakowski i Tomorowicz. Na ten cel przeznaczono w preliminarzu budżetowym na rok bieżący 10000 koron. Do tej pory przygotowano konkretne projekta i sporządzono już prowizoryczny plan regulacyjny miasta w obrębie projektowanego rozszerzenia granic.

(d. c. n.)

J. L.

Rady gminne.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, co to są tak zwane „Rady gminne“, o których coraz częściej słyszeć się daje w życiu potocznem. Jedni uważają projekt „Rad“ za chęć uszczuplenia praw włościańskich, inni traktują tę sprawę jako program burzycieli dotychczasowego, może niezupełnego ładu, ale bądź co bądź spokoju; prawda jak zwykle leży po środku.

Projekt wprowadzenia „Rad“ to jednocześnie chęć zreformowania ustroju dotychczasowej jednostki samorządnej, zwanej „Gminą“ przez usunięcie jej braków, a utrzymanie stron dodatnich, a zarazem chęć nadania gminom tej powagi, jakiej dziś zupełnie nie mają, przez co wytworzyła się zabójcza sytuacja, że najliczniejsza warstwa naszego rolniczego kraju jest bezwładną masą, którą usiłują popychać w stronę swoich własnych interesów nie zawsze z korzyścią dla sprawy ogólnej, ale która zarazem interesów tych bronić nie umie. Ztąd łatwo zrozumiałem się staje, dlaczego sprawą „Rad Gminnych“ zajęła się jednocześnie „T. Rada Stanu“, jako wyrazicielka interesów całego kraju i „Stronnictwo Ludowe“ w myśl interesów klasowych.

Członek Rady Stanu p. L. Grendyszyński na Zjeździe Krajowym w marcu referował ten projekt, przedstawiając stosunki rosyjskie i mylne pojęcia, gdy uważano, że Rząd i Samorząd to dwaj wrogowie, gdy przeciwnie powinny one iść ręka w rękę i działać solidarnie. Musi więc być pewna kontrola i prawo decyzji ze strony rządu, musi też Samorząd mieć możność pełnego życia i rozwoju. Projektowała więc Rada Stanu utrzymanie zebrań gminnych jako najwyższej władzy w gminie, która zatwierdza podatki, obiera wójta i zarząd gminny; tylko, że władzę wykonawczą posiadać będzie nie sam wójt, jak dotychczas, lecz zarząd zbiorowy, składający się: z wójta, dwóch pełnomocników i 9-ciu członków, czyli 12 osób, stanowiących Radę Gminną.—Pozatem do zebrań gminnych należeć mieli by wszyscy jej mieszkańcy, a nie tylko właściciele ziemi, co wprowadziłoby w skład zebrań gminnych wiele inteligentnych jednostek i pozwoliłoby opodatkować na rzecz gminy nietylko ziemie jak dotąd, lecz również przemysł i handel. To są zasadnicze punkty projektu Rady Stanu. Jak wiemy nie zdążyła ona wprowadzić ich w życie z powodu ostatecznego odrzucenia projektu. Ten sam niegdyś los spotkał projekt margrabiego Wielopolskiego ze strony rządu rosyjskiego; ma widać jednak projekt ten dużo życiowych racji, kiedy dziś jest on znowu aktualnym i popieranym z wielu stron, bo i projekt Stronnictwa Ludowego w tym względzie mało się różni od projektu Rady Stanu i samoistnie gminy przeprowadzają tę reformę, polegającą głównie na tem:

aby rozszerzyć ramy dzisiejszej klasowej gminy na wszechstanową, jak to jest np. w Galicji;

aby zamiast wójta był zarząd zbiorowy.

Ta reforma może przynieść tylko korzyść ogólną, nigdy szkodę, to też widzimy, że niektóre powiaty wprowadziły ją we wszystkich swych gminach, jak np. Lubartowski, Tomaszowski; w niektórych powiatach są one dopiero wprowadzane, jak np. w Zamojskim, gdzie ostatnio powołano Radę gminną w gm. Sułów i wybrano do niej przedstawicieli wszystkich klas, zaczynając od duchowieństwa, kończąc na służbie folwarcznej.

Ogniwem, łączącym Rady gminne mają być Rady powiatowe, jako instancje drugiego rzędu; dotychczas są one jeszcze nieliczne i o skromnym zakresie pracy; mamy taką w pow. Zamojskim, a z działalnością jej i programem zapoznamy się w następnym numerze.

K. J.

Obchody Kościuszkowskie w pow. Zamojskim.

STARY ZAMOŚĆ. Z inicjatywy Związku Młodzieży przy Kółkach rolniczych w dn. 21. października odbył się w „Sali parafjalnej" przy kościele obchód ku czci Naczelnika Kościuszki. Odczyt wypowiedziany przez p. Tadeusza Paszkowskiego zakończyli licznie zebrani słuchacze okrzykami:

„Bohaterowi i obrońcy ludu—cześć!"

„Niech żyje wolna i niepodległa Polska!".

Po odśpiewaniu „poloneza", wiersz o Kościuszce J. Sawy zadeklamował Stef. Paszkowski. Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", poczym prelegient w gorących słowach wezwał uczestników obchodu, aby, nabywając broszury okolicznościowe i znaczki, które w dniu tym przez kwestarki i kwestarzy „piechurów" były sprzedawane—przyczynili się do powiększenia funduszów na cele narodowe.

SITANIEC. Obchód Kościuszkowski odbył się w Sitańcu w dn. 15. i 21. października. W pierwszym z tych dni zostało odprawione nabożeństwo i wygłoszone przez ks. proboszcza Badowskiego okolicznościowe kazanie. Dnia 21. października urządzono sprzedaż znaczka, a wieczorem przedstawienie, na które złożyło się: „Matka żyje", chór i deklamacje. Całość obchodu wypadła poważnie i udatnie dzięki energji oddziału miejscowego T-wa „Piechur" członkowie którego swiecili u nas tak pożądaną inicjatywą.

ŁABUNIE. Aczkolwiek dn. 14. października podążono z tutejszej gminy dość tłumnie na obchód Kościuszkowski do Zamościa, to jednak dnia następnego, dla upamiętnienia setnej rocznicy śmierci Naczelnika, po nabożeństwie uroczystym i po kazaniu ks. Golińskiego, wyruszył pochód na stary cmentarz, aby domniemane miejsce wiecz-

nego spoczynku Kościuszkowskich żołnierzy uczcić pieśnią i słowem. P. Franczak, komendant straży ogniowej przemówił do zebranych. Pieśni narodowe odśpiewane przez tłum uroczystość zakończyły.

Obchód Kościuszkowski w Tomaszowie.

Tak imponującego obchodu, jakim był Kościuszkowski—Tomaszów jeszcze nie przeżywał. Miasto, przybrane odświętnie barwami narodowymi i przystrojone w podobizny Naczelnika od wczesnego rana wchłaniało w siebie tłumy włościan z okolicznych nawet dość znacznie oddalonych miejscowości. Kędy nie spojrzysz gromadki, delegacje ze sztandarami, oddziały straży ogniowych i t. p. Zaciasny przeto okazał się kościół, nie mogąc pomieścić małej cząstki zebranych—a pochód, długim wężem, zdążający po nabożeństwie na miejsce sypania pamiątkowego kopca, rozmiarami wielki, reprezentował wszystkie warstwy narodu, wszystkie instytucje powiatu Tomaszowskiego.

Z wzniesionej ponad tłum trybuny, padać poczęły słowa: podniosłe, Ks. Franka z Rachań, jednego z inicjatorów i energicznego organizatora obchodu: następnie sympatją owiane i serdecznymi życzeniami dla narodu naszego zastępcy komendanta powiatu pułk. Hirosza; o bohaterze narodowym ze stanowiska dziejowego d-ra Moczarskiego z Komarowa. A dalej: załkała boleść i podniósł się bunt w przemówieniu p. Chojnackiego, komendanta „Piechura“, gdy wspominał o żywym duchu Kościuszki, obecnie więzionym-o Józefie Piłsudskim; wreszcie, zwrócił się do ludu ze słowami zachęty i pozdrowienia p. Górny, włościanin, gość z pow. Lubelskiego. Niemilknące brawa i okrzyki były mu zgodną odpowiedzią. Po czym na wezwanie ks. F. rzucono się tłumnie do sypania kopca, wożąc i nosząc ziemię, jak kto mógł i w czym się dało.

Zobaczyłeś wtedy, niepomyślany za dawnych czasów, obrazek: jak taczkę z ziemią pchał przed sobą przedstawiciel władz austryackich, w ten sposób dokumentując słowa przed chwilą przez siebie powiedziane o czci dla bohatera. I cieszyć się mogłeś, że lud własnymi rękami ziemię znosi, by pamiątkę trwałą siermięžnemu swemu orędownikowi wznieść, że grosz sypie hojnie na cele narodowe. I cieszyć się mogłeś jeszcze, że poraz pierwszy, z piastowską iście powagą, kroczył zastęp kilka set głów liczący-Polskiego Stronnictwa Ludowego, z p. Kramarczukiem ze Zwiartowa na czele; że hufiec młodych (dwie kompanje honorowe „Piechura“), który liczebnością swą i dzielnością niejednego przykuł do siebie, a wszystkich zainteresował, jest tak pokaźny. Po obchodzie, z inicjatywy Polsk. Str. Ludowego, odbył się wiec na którym, po wysłuchaniu kilku przemówień, ziemiaństwo, mieszczaństwo i włościaństwo, uchwaliło zgodnie żądać w szeregu postulatów tego wszystkiego, co dopiero po zrealizowaniu świadczyć będzie o naszej godności narodowej i przyszłości państwa polskiego.

Z KOMITETÓW RATUNKOWYCH.

W gminie Staro-Zamojskiej przeprowadzone zostały wybory nowych delegatów w ten sposób, że każda wieś wybrała 4—6 wyborców, a ci na ogólnem zebraniu wybrali zarząd z 12 osób. W ten sposób dokonane wybory na miejsce pp. Gila, ks. Gozdalskiego, Lewanowicza, Maziarczyka, Namysłowskiego i Zawadzkiego—wprowadziły p. Ad. Wróblewskiego (ponownie) jednogłośnie na przewodniczącego, Andrzeja Paszkowskiego na sekretarza, oraz Bakuniaka, Denkiewicza, Kardasza, Kostrubałę, Luchowskiego, Mazurka, Śwista na członków.

Nowy Komitet zamierza założyć sklep komitetowy, a tymczasem wysłał 15.000 koron na zakup skór i 4.600 na towary łokciowe.

Z miasta.

O POLSKOŚĆ MIASTA. W dążeniu do nadania miastu naszemu cech polskich, nie tyle już wewnętrznych, ile zewnętrznych, warto byłoby i czas już najwyższy po temu, usunąć szpecące pod względem estetycznym i co gorsza, językowym—wywieszki sklepowe. Ot, dla zbudowania potomnych i na pamiątkę, że mogły u nas takie dziwolągi pojawiać się—kilkanaście przykładów. Weźmy podsienia: „sprzedaż galantereyjnych towarów“ Genzler; „Handel szkla fajans“—M. Kliger; „Fabryka sodowy wody“ „Sklep obuwi (a jakże!) i galanteryjni—L. Lederkremer; nie mówiąc już o częstych „sprzedarz“ albo „rużnych“. Są i takie: „Sklad cukru i kołonialnych towarów“—A. Friedman; „Sprzedaż kołonialnych towapów“—H. Goldman. „Sprzedaż sodowa woda i różnych delikatesów—I. Kalichsztejn. Jest również przy ul. 3 maja: „Fryzier sz. Wacław“ „Złotnik i grawir“, „Zygarmistrz. Wszystko jest, tylko brak poszanowania prawideł językowych u jednych, a mała o nie dbałość u drugich. Czyby wzorem innych miast nie mogła i u nas przy Radzie Miejskiej powstać „komisja cenzuralna“?.

Nowa placówka. W tych dniach otworzony został nowy nowy sklep kolonjalny pod firmą „Zubrzycki i Freyberg w Zamościu“. Będzie to, niewątpliwie nowa placówka tak nielicznie reprezentowanego w Zamościu polskiego handlu, witamy też ją z całą życzliwością.—

—Domu Ludowego uroczyste otwarcie nastąpi już 11 listopada w rozszerzonym i odnowionym lokalu; na dzień ten zaprasza wszystkich Zamojskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Henryka Sienkiewicza.—

—Kursy dla analfabetów chrześcian pod egidą Macierzy Szkolnej rozpoczną się w połowie listopada w Domu Ludowym, gdzie zapisywać się: można codziennie między 3-5 godz.—Kierownikami z ramienia Zarządu Macierzy są dr.-wa Bogucka i p. Jan Korba. Wykładać będzie p. Janina Korbówna.—

—Kursy uzupełniające dla osób od 14 lat rozpoczną się w gmachu gimnazjum 15 listopada i prowadzone będą przez grono nauczycielskie z pp. Kopczyńskim, Lewickim i Mikułowskim na czele. Wykłady odbywać się będą wieczorami; 15 godzin tygodniowo za opłatą 12 koron miesięcznie.

Wiadomości osobiste.

Inspektor szkolny w pow. Tomaszowskim p. Mikołaj Niedźwiedzki przeniesiony został na takież stanowisko do Białej, w Galicji. P. Niedźwiedzki pozostawia po sobie wspomnienie oddanego działalności oświatowej i niestrudzonego pracownika.—

—Dr. Kazimierz Porębski, radny miejski i lekarz powiatowy zamojski udał się do Warszawy, na uroczysty obchód intromisji Rady Regencyjnej jako przedstawiciel zamojskiej Rady Miejskiej.

W ŚWIETLE PRAWDY.

W Komunikacie № 54 ukazała się wzmianka z Zamościa, wymagająca pewnego sprostowania, a mianowicie: że bez „energji i słów honoru“ prędko zostało nieporozumienie z p. K. wyjaśnione i że p. K. z notatką omawianą nie ma nic wspólnego.

Z Polski.

Ofiara cesarza Karola. Cesarz Karol ofiarował z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej w Polsce, klasztorowi OO. Paulinów i gminie miasta Częstochowy posąg Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej, który ma być ustawiony na miejscu usuniętego pomnika Aleksandra II-go.

Manifestacje patrjotyczne w Poznaniu. Z okazji obchodu Kościuszkowskiego odbyła się tu pierwsza od kilkadziesięciu lat manifestacja publiczna o charakterze narodowopolskim.

Po nabożeństwie odprawionym przez arcybiskupa Dalbora, utworzył się pochód, który ruszył ku Rynkowi. Ponieważ policja nie puszczała na Rynek, przeto tłum przerwał kordon policyjny. Na Rynku odśpiewano dość nieskładnie „Boże coś Polskę“ i bardzo zgodnie „Rotę“ Konopnickiej. Od godz. 10 poczęto wywieszać chorągiewki o barwach narodowych, a o 5 całe miasto było nimi udekorowane, co wywoływało nadzwyczajne wrażenie.

Przyjazd O. O. Redemptorystów. W tych dniach do Lublina zjechali O. O. Redemptoryści z Krakowa, którzy osiedli w kościele Bernardynek przy ul. Królewskiej.

Jest to już drugi zakon, którego przedstawiciele zjechali do Lublina z Krakowa.

Upadek sekty Marjawickiej. Według ostatnich wiadomości, sekta marjawitów chyli się ku upadkowi. W pierwszym półroczu r. b. wróciło 8000 marjawitów na łono Kościoła katolickiego.

Nowi inspektorzy szkolni. W sobotę ubiegłą o g. 10 r. odbyła się w departamencie wyznań i oświecenia publicznego konferencja nowozaangażowanych inspektorów szkolnych na okupację austrjacko-węgierską. Po południu tegoż dnia inspektorzy złożyli przyrzeczenie uroczyste i otrzymali nominacje.

Nazwiska nowomianowanych: Paweł Klimczak—okręg puławsko-kozienicki; Marjan Lubelski—pom. inspektora szkolnego w okręgu lubelskim; Bolesław Kaczorowski—okręg tomaszowski; Leon Jasiński—okręg janowski; Władysław Matuszkiewicz—okręg biłgorajski; Zenon Zaklika—okręg krasnostawski; Jan Skowroński—okręg opatowski; Józef Grabowski—okręg dąbrowski; Jan Kamiński—okręg jędrzejowski.

Na kursy rolnicze do Nałęczowa już czas najwyższy zapisywać się, gdyż nauka rozpoczyna się 3-go listopada. Kurs trwa 5 miesięcy, a kosztuje z życiem i mieszkaniem pięćset koron. Każde kółko rolnicze, każdy światły obywatel kraju powinien starać się wysłać jednego słuchacza. Od kandydatów wymaga się skończonych lat 16, oraz umiejętności czytania, pisania i rachowania.

Samorząd miejski. Wydział Samorządowy Departamentu Spraw Wewnętrznych przystąpił do opracowania ustawy samorządu miejskiego i powołał w tym celu komisję, w skład której weszli pp.: Prezes Rady miejskiej st. m. Warszawy, Adolf Suligowski, dziekan Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego, Alfons Parczewski, Profesor Wyższych Kursów Administracyjnych, Aleksander Kroński, Sędzia Stanisław Paciorkowski, Kierownik Wydziału Samorządowego Departamentu Spraw Wewnętrznych, dr. Wacław Dunin, Referenci Wydziału Samorządowego, Zygmunt Marczewski i dr. Janusz Strzeszewski.

Deputacja Chełmszczyzny w Wiedniu. U radcy legacyjnego w min. spr. zagran. bar. Audriana zjawiła się deputacja powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego, w skład której wchodzili pp. Jan Bielski, Felicjan Leśnicki i Kazimierz Ligowski.

Deputacja ta przedstawiła bar. Audrianowi życzenie gospodarczego przyłączenia wymienionych trzech powiatów do generał-gubernatorstwa lubelskiego, a to z tego powodu, że produkcja rolna tych powiatów nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania wojska i ludności. Po przyłączeniu do generał-gubernatorstwa lubelskiego byłoby możliwe pokrycie niedoboru z innych powiatów. Bar. Audrian przyjął życzliwie te prośby i udzielił deputacji wskazówek, aby przedstawiła prośbę swą naczelnej komendzie armii.

Z przyczyn od Redakcji niezależnych dalszy ciąg artykułu „Stowarzyszenia Zamojskie" w numerze bieżącym „Nowin" ukazać się nie mógł; wzamian za to drukujemy art. „Ze szkół".

HELIOTA.

Ze szkół.

Szkolnictwo w powiecie Zamojskim, to jeden z bijących w oczy dowodów, jak silnie dusiła łapa rosyjskiego rządu nasz rozwój kulturalny, a zarazem świadectwo dla naszego ludu nad wyraz pochlebne, że instynktownie umie on odróżnić podawaną mu truciznę od rzeczywistego pokarmu duchowego pierwszą, to była szkoła z rosyjskich czasów z obrażaniem polskości, z prześladowaniem wiary; drugim staje się coraz bardziej szkoła dzisiejsza. To też szkół rosyjskich było nie wiele, pomimo wysiłków „Bractwa Chełmskiego", pomimo dużych nakładów i protekcyj rosyjskich „diejateli", a jeśli nawet gdziekolwiek szkoła taka utrzymała się z nakazu, to świeciła pultkami większą część roku. Jakżeż inaczej jest dzisiaj: z górą 15.000 dzieci kształci się w 163 szkołach powiatu Zamojskiego, a cyfry te byłyby jeszcze większe, gdyby nie chwilowe zamieszanie, jakie spowodowało przejście szkolnictwa w ręce władz polskich, a skutkiem czego wstrzymano otwieranie nowych szkół pomimo dopominań się o nie całego szeregu wsi, pozbawionych możności uczenia się dzieci. Zastój ten, chwilowy, ufajmy, prędko przeminie, a wtedy kwestją krótkiego czasu będzie zaprowadzenie szkół we wszystkich wsiach, jak to być powinno.

Te 163 szkół pozostają pod kierunkiem 182 sił nauczycielskich, to znaczy, że przeciętnie na jedną szkołę przypada około 100 dzieci, a na jedną siłę nauczycielską przeszło 80 dzieci—Widzimy więc, że pod tym względem szkoły dzisiejsze pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia, albowiem: jest ich zamało (w większych wsiach powinny być 2-3); są za szczupłe na tak wielką liczbę dzieci: posiadają za mało sił nauczycielskich, licząc 40 dzieci na naucz.

Sam personel nauczycielski podzielić możemy na 2 kategorje: wykwalifikowanych 11 mężczyzn i 57 kobiet, oraz niewykwalifikowanych 39 mężczyzn i 75 kobiet.—Do pierwszej zaliczamy, posiadające maturę z seminarjum, do drugiej słuchaczy różnych, kursów, z wykształceniem domowem i samouków. Widzimy więc, że o nadprodukcję sił nauczycielskich na długie jeszcze lata niema obawy, jeśli zgodzimy się z określeniem, że duży procent dzisiejszych sił nauczycielskich kwalifikuje się do usunięcia dla braku wykształcenia, a również duży procent stanowią ludzie przygodnie poświęcający swój czas nauczycielstwu.

Stosunek sił nauczycielskich z Królestwa, a z Galicji przedstawia się następująco:

królewiaków	mężczyzn	z kwalifikacjami	8
„	„	bez kwalifikacji	39
„	kobiet	„ „	70
galicjan	mężczyzn	z kwalifikacjami	3
„	kobiet	„ „	57
„	„	bez kwilifikacji	5

Uposażenie nauczycielskie obecnie wynosi od 1260 do 1380 kor. rocznie, plus niekiedy naturalia. Tak np., zawdzięczając inicjatywie prezesa Rady Szkolnej gminy Mokre p. Małuji, w całej tej gminie dodano nauczycielom ordynarję, co w dzisiejszych czasach ma kolosalne znaczenie i bezwzględnie powinno być przeprowadzone wszędzie.

Utrzymanie szkół obciążało dotychczas w 40 % mieszkańców gminy, a w 60 % władze powiatowe, w niektórych tylko gminach stosunek ten wyrażał się cyframi 37%-63%.

Preliminarze poszczególnych szkół wahają się w cyfrach od 1200 do 1600 koron rocznie na wydatki po za pensją nauczyciela, a więc jak np. w Suchowoli:

remont budynku	350	koron
utrzymanie sprzętów . . .	100	„
opał	480	„
usługa	240	„
podwody	20	„
oświetlenie	60	„
kancelaryjne wydatki . . .	40	„
prenumerata Dzien. Urząd .	12	„
bibljoteka	20	„
podręczniki dla ubog. młod.	20	„
przybory do szycia . . .	20	„
środki naukowe	40	„
bibljoteka nauczyciela . .	10	„
nieprzewidziane	88	„
Razem .	1500	koron

Jest to, powiedzmy wyraźnie, dosyć dużo, a nie zawsze w szkole widać ślady wydanych pieniędzy na wskazany cel i tutaj wdzięczne pole działalności mają Rady Szkolne, pod opieką których pozostają szkoły.

Obecne Rady Szkolne składają się z 5 do 7 osób każda i funkcjonują dotychczas zupełnie pomyślnie. Przewodniczącymi Rad Szkolnych są obecnie:

w gminie:	Frampol	ks. Antoni Sadłowski
„	Goraj	ks. Antoni Zieliński
„	Krasnobród	Marjan Zarębski
„	Łabunie	ks. Antoni Goliński
„	Mokre	Marjan Małuja
„	Nielisz	Jan Krzywicki
„	Nowa Osada	ks. Jan Jędrzejewski
„	Radecznica	Stanisław Zbieć
„	Skierbieszów	Antoni Świdziński
„	St. Zamość	Stanisław Namysłowski
„	Suchowola	ks. Antoni Wojcikowski
„	Sułów	Konstanty Świderski
„	Szczebrzeszyn	ks. Andrzej Wadowski
„	Tereszpol	Stanisław Sikorski
„	Wysokie	ks. Jan Badowski
„	Zamość	sędzia Romuald Jaśkiewicz
„	Zwierzyniec	dr. Edward Moniuszko

Same wykłady w szkołach odbywają się pod kontrolą Inspektora powiatowego i nie należą do zakresu czynności Rad Szkolnych.

Język polski naturalnie jest tutaj jedynie panującym, z innych języków widzimy tylko w Zamościu i Szczebrzeszynie w IV klasach wykłady niemieckiego, jako języka nieobowiązkowego.

Zakończając to sprawozdanie o szkolnictwie ludowem w pow. Zamojskim, godzi się zaznaczyć, że istnieje w powiecie kilka Zrzeszeń nauczycielskich, stosunek których do władz szkolnych jest czysto formalny, a więc: zrzeszenie opiera się na statucie normalnym, o zawiązaniu się swojem podaje do zatwierdzającej wiadomości Inspektora powiatowego.

Pamiętajmy o jeńcach w Szczypiornie!

Zamość w Satyrze.

Z Wydziału Narodowego w Zamościu.

Prezydjum Wydz, Narod. podaje do wiadomości pp. członków, że wobec nagromadzenia się mnóstwa spraw niecierpiących zwłoki, obrady odbywać się będą wbrew zwyczajowi bardzo często, to jest raz na trzy lata.

JAK SIĘ PISZE HISTORJA.

(Ze Zjazdu „Kółek Rolniczych"
Na widowni 8 bab, 3-ch „Rekordziarzy" i p. Jab.)

Prelegent. Stawiam wniosek, aby przy „Kółkach Rolniczych" założone zostały bibljoteki...

Pan Jab. Uchwalamy...

Przewodniczący (Dyktując) Zjazd Kółek Rolniczych jednogłośnie uchwalił założenie bibljotek przy prowincjonalnych „Kółkach Rolniczych".

Prelegent. Proponuje zebranym, aby przy „Kółkach" rozpocząć zakładanie związków młodzieży...

Pan Jab. Prosimy...

Przewodniczący. (Dyktując) Zjazd Kółek Rolniczych jednogłośnie zadecydował załatwienie związków młodzieży... (i t. d.)

Prenumerata „Nowin Zamojskich": wynosi **18** koron rocznie, **9** kor. półrocznie, **4.50** kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz **40** hal. Z przesyłką pocztową **20** kor. rocznie, **10** kor. półrocznie, **5** kor. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: cała kolumna 80 koron, 1/2 kolumny 45 koron, 1/4 kolumny 25 koron, 1/8 kolumny 15 koron, 1/10 kolumny 8 koron.

Redaktor: **Józef Lesiewski.** Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk. i fabr. stempli, Szmajser Zamość.